Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 160 | Kraków, piątek 17 lipca 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Nauka niemiecka

To, co się obecnie dzieje w Niemczech, powinno być nauką i przestrogą dla innych państw w tym kierunku, jak takich rzeczy uniknąć. Zaczęło się od rzeczy, która wydawała się mało niebezpieczną i łatwą do zwalczenia: od deficytu budżetowego. Cóż, Niemcy oficjalnie rozbrojone znają drogi i sposoby utrzymania siły zbrojnej nietyle licznej ile bardzo kosztownej, a przytem mają ambicję „wypełnienia" traktatu wersalskiego tam, gdzie im przyznaje ustępstwa tj. w budowie 6 okrętów wojennych.

Sam deficyt budżetowy nie byłby doprowadził do obecnych wypadków, gdyby stosunki wewnętrzne nie były zachwiały zaufaniem zagranicy. Obecny rząd Brüninga, który uchodzi za najmądrzejszy od czasów Bismarka, popełnił kapitalny błąd rozwiązując w ub. roku parlament i umożliwiając przy wyborach wrześniowych ujawnienie się takiego rozwielmożnienia skrajnego nacjonalizmu — Hitlerowcy — oraz skrajnego radykalizmu — komuniści — że zagranica zaczęła się niepokoić nie o los Niemiec, lecz o los swych tam umieszczonych pieniędzy.

Rachunek jest prosty: w przemyśle i bankowości niemieckiej pracuje 25 miljardów marek, z tego około 9 miljardów pożyczonych. Te pieniądze zostały wycofane tak, że kapitał obrotowy zmniejszył się o przeszło jedną trzecią. Za wierzycielami zagranicznymi poszli krajowi: zaczęło się masowe wycofywanie wkładek bankowych, kupowanie dolarów i wysyłanie ich zagranicę. Na tej drodze Niemcy straciły znowu ze 3 miljardy tak, że kapitał obrotowy zmniejszył się do połowy. Rozumie się, że ta połowa nie wystarczała do utrzymania maszyny w ruchu, zaczęły się masowe bankructwa, te pociągnęły za sobą dalszą ucieczkę kapitału aż doszło obecnie do ukrytej inflacji w ten sposób, że Bank Rzeszy obniża pokrycie swych banknotów z 40 na 30%, aby móc wypuścić nowe banknoty na miljard marek.

Niemcy, osłabione wojną, chciały jednak chodzić w tejsamej zbroi, w jakiej chodziły za czasów swej świetności. Chciano utrzymać ekspansję przemysłową, mimo że, pracując przeważnie obcym kapitałem, nie można było liczyć na odpowiednie zyski; chciano utrzymać pozory państwa wolnego do utrzymania porządku wewnętrznego i dlatego utrzymywano stutysięczną Reichswehrę i drugą taką armję policyjną; chciano mieć głos w sprawach światowych a zapomniano, że stracono instrument, na którym przed wojną wygrywano melodje wszechświatowe. Dziś świat stoi wobec niezwykłego widowiska, jak mimo wszystko potężne państwo, wielki naród wiją się w kurczach i nie mogą sobie same pomóc, oglądając się na pomoc z zewnątrz, bez której zginąć mogą.

Ten straszny upadek i to w tak krótkim czasie powinien być dla innych państw, jak powiedzieliśmy, nauką i przestrogą. Nie można, jak się okazuje lekceważyć deficytu budżetowego i pocieszać się, że malemi a dla dotkniętych bolesnemi operacyjkami uleczy się tę chorobę. Z początku mały deficyt rośnie, jeżeli się odrazu nie zastosuje radykalnych środków, jak lawina, która pod sobą pogrzebie ratowników i objekt mający być uratowany. W Niemczech próbowano łatać dziurę deficytową różnemi nadzwyczajnemi zarządzeniami. Efekt był taki, że jedną dziurę zatkano a na innem miejscu powstawała nowa jeszcze większa. Coś podobnego robi się i gdzieindziej: przez kilkukrotną amputację wydatków personalnych uzyskano paręset miljonów, a drugą ręką robi się nowe wydatki albo — to jest stara piosenka — staje się przed pewnemi wydatkami na baczność i powiada się: to są wydatki nietykalne i „patrjotyczne" uczucie każe przed takim „argumentem" umilknąć. Metody są inne ale wynik tensam: w Niemczech minister Reichswehry Gröner z miejsca groził ustąpieniem, gdy parlament chciał mu coś skreślić w wydatkach; u nas taka groźba jest niepotrzebna, gdyż Sejm na skreślenie nie odważy się.

Przed kilku laty, zaraz po przywróceniu porządnej waluty po inflacji, Niemcy miały pod względem finansowym dobre czasy: budżety zamykały się nadwyżką. Gospodarowano wtedy, jak to się mówi, z pełnego; wydawano pieniądze na byleco, aby państwa mające pretensje reparacyjne nie miały podstawy do twierdzenia, że Niemcy mogą łatwo płacić, opływając w złoto. Czy u nas nie było podobnego wypadku? U nas wyszastano przeszło pół miljarda, a obecnie mówi się skromnie wobec 43 miljonowego miesięcznego (za czerwiec) deficytu, że się go pokryło z „płynnych zapasów kasowych". Jak długo będą one płynąć?

Nie można wątpić, że historje niemieckie poszły rządzącym porządnie po kościach. Można z dumą powiedzieć: nas to nie obchodzi, my jesteśmy od Niemiec odczepieni — tymczasem iskry padają i na nasz dach tak, że trzeba silnej uwagi, aby nie został objęty płomieniami. W takich wypadkach wielką rolę odgrywa psychoza czy owczy pęd, a nasza publiczność pod tym względem nie jest lepszą od niemieckiej.

Codzienna konfiskata

Biała plama we wczorajszym numerze „Naprzodu" pojawiła się w miejscu, w którem zamieszczone były wiadomości o wpływie krachu niemieckiego na sytuację gospodarczą w Polsce, **dosłownie przedrukowane z warszawskich gazet**; ani jednego wiersza nie było tam z innego źródła! W warszawskich gazetach wiadomości te nie były skonfiskowane. Tylko krakowskiemu cenzorowi zdawało się, że musi na gwałt „ratować"... co i kogo, niewiadomo.....

Pozatem skonfiskowano informację o kursie dolara w Krakowie oraz kilka wierszy końcowych w korespondencji z Oświęcimia.

Bezrobocie

188.018 LUDZI Z RODZINAMI NIEMA ZASIŁKÓW, BO SKRÓCONO OKRES ZASIŁKOWY DO 13 TYGODNI

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 11 lipca **272.917** bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zmniejszyła się o 3.461**. Zasiłki ustawowe pobrało 84.899 pozostających bez pracy. Bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 11 lipca: woj. śląskie 59.388, Łódź-miasto 28.274, Sosnowiec 21.040, Poznań 11.168, Częstochowa 10.305, Łódź-okręg 9.552, Bydgoszcz 9.088, Warszawa-okręg 8.478, Włocławek 7.331, Drohobycz 5.728, Lwów 5.158, Radom 5.119, Lublin 4.986, Żyrardów 4.960, Piotrków 4.166, Ostrów 4.103, Grudziądz 4.589, Chrzanów 3.851, **Kraków 3.769**, Kalisz 3.657, Wilno 3.451, Białystok 3.350, Biała 3.470, Brześć n. B. 3.250, Stanisławów 3.010, Tczew 2.931, Przemyśl 2.762, Grodno 2.678, Nowy Sącz 2.627, Gdynia 2.171, Ostrowiec 2.115, Siedlce 2.061, Równe 2.022, Płock 1.791, Toruń 1.618, Kielce 1.397, Baranowicze 906 i Tarnopol 417.

Zniesienie zniżek kolejowych dla urzędników?

W sferach sanacyjnych rozeszły się pogłoski, jakoby w rządzie były rozpatrywane ewentualności *cofnięcia ulg kolejowych, przyznanych urzędnikom*. Jak wiadomo urzędnicy korzystają z 50 procentowej zniżki kolejowej. Sfery rządowe *podobno* zaprzeczają tym pogłoskom, inne zaś *nie wykluczają możliwości* takich zarządzeń.

—ooo—

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Skutki przegranej wojny

Można o generale Ludendorffie sądzić bardzo ujemnie, ale jednego nie można mu odmówić: daru przewidywania skutków przegranej wojny. — W pamiętnikach swych pisze, że jeszcze w lecie 1918, gdy katastrofa armji niemieckiej była już dla wszystkich widoczna, nawoływał do wytężenia wszystkich sił w celu dalszego prowadzenia wojny, gdyż — jak pisze — nikt widocznie w Niemczech nie zdaje sobie sprawy, jakie będą następstwa przegranej wojny wobec tego, że wrogowie mają wolę zniszczenia Niemiec (Vernichtungswille). W Niemczech nawet już po przyjęciu warunków zawieszenia broni 11 listopada 1918 myślano, że klęska będzie kosztować w najgorszym razie pewne straty terytorjalne i trochę pieniędzy — rzeczy do wytrzymania. Nawet po ogłoszeniu traktatu wersalskiego nie zdawano sobie dokładnie sprawy z jego następstw; wiadomo przecież, że największe oburzenie wywołały w Niemczech postanowienia traktatu o wyłącznej winie Niemiec za wybuch wojny, o ich nieludzkiem prowadzeniu wojny itd. Nie zdawano sobie sprawy tembardziej, że traktat tylko ogólnikowo mówił o zapłaceniu przez Niemcy odszkodowania — o astronomicznych cyfrach nikt wtedy nie myślał.

Lekceważąc fakt, że zostały pobite i to gruntownie, Niemcy lekceważyły też następstwa tego faktu. Odszkodowań nie płaciły, w sprawie wydania sprawców wojny stawiły skuteczny opór, o rozbrojeniu nie myślały na serjo. Dopiero okupacja zagłębia Ruhry w r. 1923 zaczęła im otwierać oczy, że przecież są narodem pobitym i że muszą ponosić konsekwencje swej klęski. Przekonanie to tak powoli jednak przenikało do umysłów, że dopiero w r. 1925 na pierwszej konferencji londyńskiej Niemcy — wtedy rządzili Marx i Streseman — oswoili się z myślą, że trzeba płacić i z tego oswojenia się wynikł plan Dawesa z wszystkiemi jego następstwami: przyjęciem Niemiec do Ligi narodów i Locarnem.

I znowu psychologja niemiecka załamała się: zdawało się im, że po tych sukcesach, po odzyskaniu równouprawnienia politycznego są — poza ciężarami reparacyjnemi — wolne od dalszych skutków swej klęski. Trudno dziś osądzić, co dopiero zrobi historja, czy wyhodowanie hitleryzmu z jego pokrewnemi organizacjami, jak Stahlhelm itd. nastąpiło samorzutnie, z wewnętrznej potrzeby odbudowy na swój sposób czy też stało się to przy cichem poparciu czynników miarodajnych — w każdym razie powstał i wzmocnił się do obecnej swej potęgi prąd za przekreśleniem faktu klęski i, co za tem idzie, przekreśleniem jej następstw. Niewykonywanie przyjętych zobowiązań — nazywa się to Erfullungspolitik, jaką uprawiał Streseman — stało się hasłem nacjonalistów wszystkich odcieni, rząd jednak, szczególnie odkąd socjaliści otrzymali na niego bezpośredni czy pośredni wpływ, za temi hasłami nie poszedł; przeciwnie — spełniał nominalnie zobowiązania, za czem przemawia zapłacona dotychczas tytułem reparacyj suma 21 miljardów marek w gotówce i w świadczeniach.

Spełniano zobowiązania — na zewnątrz dokumentowano w ten sposób przyznanie się do klęski, na wewnątrz jednak żyło się tak, jakby nie było przegranej wojny i zmiany wskutek tego stanowiska międzynarodowego. Żyło się tak, że w rzeciągu 5 lat budżety Reichu, krajów i gmin wzrosły do olbrzymiej sumy 20 miljardów marek rocznie; żyło się nie z dochodów własnych, ale z zaciągania długów, coprawda bardzo ułatwionych, gdyż wierzyciele reparacyjni część z nich zabierali sobie.

To życie nad stan i bez myśli o jutrze musiało się raz załamać. Kraj, który żyje z przemysłu, tj. z eksportu, traci ten nerw życiowy w chwili, gdy ma przeszło 4 miljony bezrobotnych, tj. nietylko tylu nieprodukujących, ale i tylu na swem utrzymaniu. Próbowano przeciwdziałać temu w sposób swoisty: przez obniżenie racyj życiowych, t. j. przez zmniejszenie zarobków pracującym z jednej i przez nałożenie nowych ciężarów na warstwy przeważnie średnie (urzędników). Te środki nie były jednak wystarczające na zatkanie 2-miljardowego deficytu — stąd rozpaczliwe głosy o pomoc Ameryki w odroczeniu spłat reparacyjnych, uwieńczone — jak wiadomo — pomyślnym wynikiem.

Okazało się jednak, że odroczenie zapłaty 1600 miljonów marek nie wystarcza jako środek ratunku. Państwo ostatecznie mogłoby na tem zmniejszeniu jego wydatków zyskać, ale gospodarka prywatna nie zadowoli się tem z tego — najważniejszego — powodu, że nie ma zaufania, aby przyszłość mogła być lepsza, gdy ciężary zosjają tylko odroczone, nie zaś całkiem skreślone. Ten brak zaufania okazał się większą katastrofą, niż wszystkie ciężary reparacyjne; spowodował on masowy wywóz pieniędzy i dewiz, doprowadził do ruiny jeden z największych banków, omal nie zachwiał egzystencją banku emisyjnego, który tylko dzięki pomocy zagranicznych banków emisyjnych potrafił dotychczas spełnić zasadniczy swój obowiązek: utrzymać kurs marki i w ten sposób jak dotychczas uniknąć inflacji.

Te wypadki z jednej i bezwzględność francuska z drugiej strony przypomniały Niemcom dotkliwie, że przegrali wojnę i muszą ponosić skutki. Niemcy z dumą ciągle powtarzali: jesteśmy krajem niezawisłym, nikt nie ma prawa nam dyktować, jesteśmy równouprawnieni. A tu Francja im dokumentnie przedstawia, że się mylą, że jeżeli chcą od niej pomocy, muszą spełnić warunki polityczne: jeszcze bardziej i dosłownej ograniczyć zbrojenia (zaniechanie budowy pancerników) i wyrzec się połączenia z Austrją. Albo ratunek za cenę przyjęcia warunków politycznych albo chaos — oto zadanie, przed którem z Paryża postawiono Niemcy. Czy jednak pomoc nie przyjdzie im skądinąd? Wiadomo, że najmniejsze konsekwencje z przegranej Niemiec i ze swego zwycięstwa wyciągnęła Anglja. Dla niej, szczególnie odkąd u steru jest rząd robotniczy, Niemcy są naprawdę równouprawnione i naprawdę chce im się pomóc. Aglja może sobie pozwolić na tę wspaniałomyślność, odkąd Niemcy przestały być groźnym konkurentem na morzu i w handlu zagranicznym. Po wizycie ministrów niemieckich w Anglji przyjeżdżają ministrowie angielscy do Niemiec — nie z próżnemi rękami, gdyż nietylko dla kurtuzaji Henderson jedzie do Berlina przez Paryż.

Niema naturalnie powodu cieszyć się z tych tarapatów niemieckich; niema specjalnie powodu cieszyć się Polska, gdyż dziecinne są wynurzenia — niewątpliwie inspirowane — prasy, że załamanie się Niemiec nie odbije się na Polsce, może nawet przynieść jej korzyść. Dziecińtwem też jest sądzić, że naród 65-miljonowy może zginąć, a choćby przestać mieć znaczenie wskutek dłuższego czy krótszego załamania się finansowego. Tu panuje zasada, jak w życiu sąsiedzkiem: pożar na dachu sąsiada może się łatwo przenieść na mój.. I właśnie dla uniknięcia tego pożaru czy dla zgaszenia już tlejącego wyjedzie przedewszystkiem sikawka angielska — powiedzmy nawet dla samolubnych celów, gdyż Anglja ma tyle kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych, że nie może dopuścić do tak olbrzymiego znaczenia faktu, jakiem byłoby załamanie się Niemiec. Czy to będzie pomoc z własnej kieszeni ze szkatuły ogólnej, tj. z Banku wypłat międzynarodowych (reparacyjnych), efekt będzie tensam — katastrofa zostanie zażegnaną.

Nie można też uważać, jakoby Ameryka po przeprowadzeniu planu Hoovera usunęła się od dalszej akcji. Nie, Ameryka postawiła pierwszy krok na drodze powrotu do Europy, a po pierwszym zrobi dalsze. To wszystko będzie miało na celu nietyle wyratować Niemcy, ile niezaszkodzenie sobie samemu; wiadomo, że niepewnego dłużnika trzeba podtrzymywać, aby całkiem nie przestał płacić.

Rzecz najważniejsza: czy pod wrażeniem tych ciosów zmieni się mentalność niemiecka, czy uświadomią sobie rzeczywiste swe położenie narodu pobitego i skrępowanego? Ze strony Hitlerowców czy komunistów tego się spodziewać nie można, natomiast socjaliści już zrobili początek — głosząc konieczność nowej, innej orjentacji niemieckiej polityki zagranicznej.

Kryzys kapitalizmu

Gdy przed dwoma miesiącami załamał się największy bank wiedeński Credit-Anstalt, zdawało się, że jest to tylko lokalne austrjackie wydarzenie. Później dopiero stało się wiadomem, że to było coś więcej, mianowicie początek kryzysu w całym środkowo europejskim systemie kapitalistycznym. Teraz Niemcy przeżywają tęsamą panikę, którą niedawno przechodziła Austrja, a kryzys ten sięga i do innych krajów. Tak olbrzymie wstrząśnienie systemu kapitalistycznego wywoła niewątpliwie doniosłe skutki, zaczął się nowy rozdział w powojennej historji Europy.

Europa od r. 1918 do 1923 przeszła przez okres rewolucyjnych wstrząśnień. Okres ten doszedł do szczytu w jesieni 1923, gdy walka o okupację zagłębia Ruhry doprowadziła do szczytu inflację w Niemczech, gdy nastąpił niesłychany upadek wartości waluty niemieckiej, który zrewoltował masy, doprowadzając do wybuchów hitlerowsko-komunistycznych w Monachium, Hamburgu, Saksonji itd. Wtedy rząd niemiecki skapitulował przed Francją, okupacja skończyła się, waluta została ustabilizowana, nastąpiło uspokojenie.

Teraz zaczął się drugi okres historji powojennej:

OKRES STABILIZACJI KAPITAŁU

Trwał on od 1924 do 1929 r. Wielki dopływ zagranicznych, głównie amerykańskich, kredytów ożywił europejską, głównie niemiecką gospodarkę. Przeprowadzona za pożyczone pieniądze racjonalizacja przemysłu wywołała wielkie zapotrzebowanie środków produkcji, tworząc przez to okres dobrej konjunktury. Zyski przedsiębiorców rosły, a z niemi rosło samopoczucie burżuazji. Polityka prozumienia Stresemana—Brianda stworzyła w Europie atmosferę pokojową, czas zamachów przeminął, demokracja doszła do najwyższej potęgi — kapitalizm poczuł się znów pewny swego panowania.

Ten okres obecnie zakończył się. Już w r. 1929 zaczęło się

ŚWIATOWE PRZESILENIE GOSPODARCZE

Kapitaliści próbowali zwalczać przesilenie zapomocą obniżenia płac robotniczych i zniszczenia ustaw społecznych. Dla złamania oporu klasy robotniczej *kapitalizm tworzył i popierał ruchy faszystowskie i dyktatorskie.* Wybory we wrześniu 1930 wyniosły faszyzm w Niemczech na czoło wypadków. Sukces hitlerowsko-komunistyczny zrobił parlament niezdolnym do pracy; demokracja straciła rządy, miejsce jej zajęła dyktatura mniejszości. Obawa przed nowemi wstrząsami politycznemi spowodowała olbrzymią ucieczkę kapitałów z Niemiec — musiano zwrócić pożyczone od 1924—1929 miljardy. A równocześnie zwycięstwo nacjonalistów wywołało

PODEJRZENIA I OBAWĘ WE FRANCJI

w następstwie czego wróciła dawna nieufność, wzmocniona jeszcze planem austrjacko-niemieckiej unji celnej. Rząd francuski cichaczem popierał akcję wycofywania kredytów z Niemiec, aby zapomocą nacisku gospodarczego wymusić kapitulację polityczną. Ta robota wywołała *kryzys systemu kredytowego,* który zamienił się w kryzys kapitalizmu.

Co będzie dalej? Wrogowie demokracji: Hitlerowcy i komuniści spekulują na to, że obecny chaos będzie okazją do urzeczywistnienia ich planów. Oba te czynniki działają przeciw państwu, ale z odmiennemi siłami: komuniści odczuwają cały ciężar władzy państwowej, nacjonaliści zaś są traktowani w rękawiczkach, mając w dodatku własne i pokrewne potężne organizacje o charakterze wojskowym (Stahlhelm itd.) oraz sympatję w Reichswehrze i biurokracji. Zamach komunistyczny wywołałby napewno zamach nacjonalistyczny — tak czy owak rezultatem byłby faszyzm może nawet z powrotem monarchji. Niemcy stoją przed niebezpieczeństwem

POWROTU DO STANU Z JESIENI 1923

Kapitalizm nietylko w Niemczech, ale w całej Europie środkowej przechodzi ciężkie wstrząśnienie. Od rozsądku i siły klasy robotniczej będzie zależało, czy to przesilenie wypadnie na korzyść faszyzmu czy stanie się ważnym *etapem na drodze do zrealizowania socjalizmu.*

Zastępca sędziego Demanta

—o—

W związku z rozpoczęciem w przyszłym tygodniu urlopu przez sędziego Demanta zastępować go będzie sędzia dla spraw szczególnej wagi przy warszawskim sądzie okręgowym p. Kwiatkowski.

Wiadomości polityczne

—o—

GŁOŚNY ARCYBISKUP PRASKI, KORDACZ, USTĘPUJE

Arcybiskup praski, dr. Kordacz, z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia ustępuje ze swojego stanowiska. W stosunkach kościelnych nie jest to fakt, któryby się często powtarzał: niema tu jakiejś granicy wieku, po której przechodzi się w stan spoczynku... Natomiast rzadkością jest biskup, **któryby tak śmiało potępił byt kapitalizmu jak to uczynił ów arcybiskup.**

Nasuwa się mimowoli pytanie, czy nie jakieś kolizje z episkopatem czeskim skłoniły arcybiskupa praskiego do ustąpienia? Może mu dano z Watykanu „consilium abeundi" (radę usunięcia się)? Parę miesięcy zaledwie minęło od czasu ogłoszenia jego listów, które uczyniły jego nazwisko głośnem w Europie...

Po plebiscycie w przemyśle naftowym

OSTATECZNE ZESTAWIENIE WYNIKÓW GŁOSOWANIA

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Borysław, 14 lipca.

Drugi plebiscyt w przemyśle naftowym został zakończony. Główna komisja plebiscytowa ustaliła ostateczny wynik: **lista Nr. 1 BBS** (sanacja ze wszystkiemi jaczejkami, występująca pod szyldem spółdzielni mieszkaniowej im. J. Moraczewskiego, wyłonionej przez bebesowy Związek zawodowy górników) otrzymała **20 i pół procent głosów.** — Zaś klasowe organizacje w przemyśle naftowym: Centralny Związek Górników, Związek robotników przemysłu metalowego i Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego, — które to Związki stworzyły fundusz budowy domów ludowych, otrzymały przygniatającą większość głosów, bo **79.5 procent.**

Wiele pisano o plebiscycie na łamach robotniczej prasy zawodowej i w bardzo oddanej akcji plebiscytowej prasie socjalistycznej. To też plebiscyt poruszył umysły całej klasy robotniczej w Polsce. Podając ostateczne obliczenia i wyniki głosowania, niepodobna mimo wymowy cyfr nie oświetlić ukończonej batalji robotników naftowych z rozbijaczami.

Przedewszystkiem, jeśli pod nazwą plebiscyt rozumieć należy rozstrzygnięcie w formie głosowania sprawy spornej, to w przemyśle naftowym tego znaczenia mieć nie mógł, gdyż **pośród robotników naftowych nie było żadnego sporu co do przeznaczenia 1 procent na budowę domów ludowych.** Przeciwnie, była co do tego jednomyślność i solidarność. Fikcyjny spór olbrzymiemi wysiłkami i nakładem pieniędzy wyhodowali ci, co ciągle deklamują o bezpartyjnej jedności.

Robotnicy naftowi od kilkudziesięciu lat przedstawiają wzorową jednolitą armję zorganizowanych w klasowych Związkach zawodwych. Jak bańki mydlane pryskały wszelkie próby tworzenia innych poza klasowemi Związkami organizacji. Taka potęga mogła wywalczyć poraz pierwszy w Polsce urlopy płatne, 8-godzinny czas pracy itd. Dalszym sukcesem tej siły robotników naftowych było uzyskanie 1 procent na budowę domów ludowych.

Po fikcyjnym rozłamie w PPS, w epoce rozkwitu teorji solidaryzmu, wyznawanej przez BBS, jej wódz Moraczewski, świadomy potęgi robotników naftowych, której ostoją był dawny okręg jego posłowania, postanowił się tę rozbić. Toteż stworzył Związek zawodowy górników, wyposażył go zasobnie, a ponieważ był to twór sztuczny bez członków i wyznawców, oparto go o „miarodajne" osoby i czynniki, które miały za zadanie wszelkiemi sposobami zjednywać zwolenników. A nietrudno było spędzić grupę zwolenników sanacyjnemi metodami, jeżeli się ma na stolcu dyrektorskim bratanka, pieniądze, rafinerje państwowe itd. Temi metodami stworzono i puszczono w ruch konkurencję. Celem było rozbicie potęgi klasowego ruchu robotniczego.

Zaczęte budowle domów ludowych były gwarancją dalszego rozwoju organizacyj klasowych w przemyśle naftowym. Jasnem było, że kto chce tym organizacjom szkodzić, musi stworzyć warunki, uniemożliwiające nietylko rozwój, ale normalne funkcjonowanie. A jeśli domy ludowe są dla robotników tem, czem kościół dla wyznawców, to, aby wypełnić swoje rozbijackie zadania, przystąpiła BBS wraz z sanacją do walki z domami ludowemi, którym przeciwstawiono demagogiczną spółdzielnię mieszkaniową. W ten sposób sztucznie spłodzono kwestję sporną w przemyśle.

Musiało zatem dojść do plebiscytu. Pierwsze głosowanie odbyło się w maju 1930 r. i przyniosło rozbijaczom 23.7 procent głosów i rozczarowanie: kosztowny podbój przemysłu nie udał się. Do drugiego plebiscytu w bieżącym roku trzeba było BBS ciągnąć jak ciele na rzeź, które instynktownie przeczuwa nóż. Nadludzkiemi wysiłkami „jedynka" utrzymała się w plebiscycie przy 20 procentach głosów. Właściwie zrobił to jej patronat. Nie minął jej jednak cios i kompromitacja: spadła przeszło o 3 procent.

Myliłby się jednak, ktoby uważał wynik plebiscytu i uzyskany przez „jedynkę" procent głosów za jakąś realną miarę wpływów. Te 20 i pół procent robotników, którzy zmuszeni byli głosować na „jedynkę", to wcale nie przeciwnicy klasowych organizacyj zawodowych. Tak jak dla łowienia ryb sprzyja wiele warunków terenowych, atmosferycznych itd., tak też i w plebiscycie „jedynka" wykorzystała sprzyjające jej warunki do łowienia głosów: miała oddanych sobie naganiaczy do sieci. Tymi byli niektórzy **dyrektorowie i kierowncy.** Wykorzystała redukcje i groźne bezrobocie. Zrozumiałem przecież było żądanie **jawności głosowania.** Bo kto chce straszyć utratą pracy jednych, a obiecywać „dobre oko" drugim, musi mieć sposób rozróżnienia ich. Ponadto świeża przynęta: dach nad głową, pożyczki itd., też nieco przyciągała, tembardziej, że zachwalały ją nietylko całe bataljony agitatorów sanacyjnych, ale wielu dyrektorów i kierowników. Wiadomo, że elita panów przemysłowców ma masę sług, stróżów, furmanów, gońców itd., tutaj wystarczyło, że taki pan bez ogródek powiadał, iż sobie czegoś życzy, aby to życzenie było spełnione, tembardziej wobec jawności głosowania na „jedynkę".

W dniu głosowania niejeden dyrektor życzył sobie tego, co p. starosta, a p. kierownik tego, co p. dyrektor. Ot taki kierownik ekspedycji „Małopolski" w Nadwornej, zwykle człowiek bez zarzutu, w dniu głosowania zachorował na życzenie p. dyrektora. Zaś drugi kierownik-plantator ekspedycji franko-polskiego Towarzystwa, Grzymała w Nadwornej, spełniał życzenia agitatora Pyszyńskiego. Wyręczał go w kolportażu bibuły, agitował za „wzniosłym celem dachu nad głową", pilnował siostry swej urzędniczki, prowadzonej w liście płacy robotników, aby głosowała na „jedynkę".

Główną ostoją, deską ratunku, były dla BBS trzy firmy: państwowa rafinerja nafty „Polmin" w Drohobyczu, gdzie dyrekcja wpływała pośrednio czy bezpośrednio na robotników, aby głosowali według życzenia dyrekcji, rafinerja „Nafta" w Drohobyczu, gdzie dyrektorem jest krewny Moraczewskiego, znany sanator, a więc znowu przy nacisku po familijnemu „jedynka" uzyskała masę głosów; wreszcie „Gazolina" z menerem sanacji, posłem BB dyrektorem Wojciechowskim, gdzie jawność głosowania wykorzystano bez reszty. — Dyrektor Wojciechowski jest głównym macherem spółdzielni im. Moraczewskiego i jej prezesem. Jaki nacisk był w tej firmie ze strony Wojciechowskiego, można sobie wyobrazić, porównując zeszłoroczny wynik głosowania. Wtedy BBS uzyskała w „Gazolinie" 27 procent głosów, a obecnie prawie 78 procent głosów. Taką różnicę nadrobiono jawnem głosowaniem, czyli groźbą utraty pracy.

Jeśli odliczymy głosy uzyskane przez „jedynkę" w tych trzech firmach drogą niesłychanego nacisku ze strony dyrekcji, a więc wymuszone, to **BBS pozostanie w całym przemyśle naftowym niespełna 15 procent głosów!**

Obydwa plebiscyty w przemyśle naftowym były formą walki o czystość i jednolitość organizacyj klasowych w przemyśle naftowym. Robotnicy ci poraz drugi tem dobitniej potwierdzili swoje wielkie przywiązanie do sztandarów PPS i klasowych Związków zawodowych. — Po przeciwnej stronie w walkach tych patronował „jedynce" Moraczewski, który był tym taranem, najcięższą armatą, którą wywleczono przeciw potędze i solidarności ruchu robotników naftowych. Spełnianie takiej roli nie przeszkadza Moraczewskiemu wylewać krokodylich łez nad rozbiciem ruchu robotniczego.

W czasach nagonki na całość klasowego ruchu zawodowego w Polsce, plebiscyt w przemyśle naftowym jest niezbitym dowodem, że tylko klasowe organizacje zawodowe, należące do Komisji Centralnej Związków zawodowych są i będą jedynemi reprezentantkami klasy robotniczej i na to żadne najbardziej wyszukane i oszukańcze środki nie pomogą.

St. Bocian.

VI. Międzynarodowy Kongres Związków Zaw. robotników rolnych w Sztokholmie

WRAŻENIA Z PODRÓŻY. — „CO BĘDZIE W POZNANIU". — WSPOMNIENIA Z MINIONYCH DNI. — SPOTKANIE Z TOWARZYSZAMI W BERLINIE. — DO SZTOKHOLMU!

I.

W dniu 3 bm. po dość kłopotliwych staraniach otrzymałem paszport zagraniczny na wyjazd do Szwecji. Tego samego dnia pociągiem pośpiesznym wyjechałem z Warszawy przez Berlin do Sztokholmu. Pociąg był przepełniony wyjeżdżającymi na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu. Wśród rozgwaru słyszało się od czasu do czasu poszeptywania na temat „co będzie w Poznaniu, czy nie nastąpi przewrót...". W odpowiedzi usłyszałem informacje jakiegoś pana wojskowego w cywilu, że niema obawy, że sprowadzi się do Poznania kilka tysięcy strzelców i policji, która nie dopuści do żadnych „endeckich kawałów".

Gdyby nie wyjazd terminowy, gdyż mieli mnie oczekiwać towarzysze niemieccy na dworcu Szczecińskim w Berlinie, miałem wielką ochotę wysiąść w Poznaniu i popatrzeć na tę uroczystość połączoną z nazwiskiem Paderewskiego. Nie bez pewnej ironji przeczytałem pochwalne artykuły o Paderewskim, nietylko w prasie endeckiej, ale też sanacyjnej. Przypomniały mi się po przeczytaniu tych artykułów pamiętniki Clemenceau, który raczył wspomnieć w dyskusji z marszałkiem Fochem o delegacji polskiej w osobie p. Paderewskiego w dwóch zdaniach dosłownie. O Romanie Dmowskim ani nie wspomniał. Może „stary tygrys" zapomniał, ale mnie się to w tej chwili przypomniało.

Gdy ucichł się rozgwar, a nie mogłem zasnąć z powodu zaduchu w wagonie, inne wspomnienie przyszło mi do głowy z czasów ustąpienia gabinetu Moraczewskiego i powołania rządu Ignacego Paderewskiego. Jak żywe stanęły mi w pamięci dekoracje wszystkich sklepów paskarskich portretem mistrza Paderewskiego, jako męża opatrznościowego Polski. Jeszcze dźwięczy mi w uszach słynne powiedzenie Paderewskiego w Sejmie o wieszaniu paskarzy. Upłynęło kilka miesięcy, Paderewski zeszedł ze sceny i narodowa demokracja o nim zapomniała, jako o mężu stanu. Burżuazja zacisnęła swoje trzosy i tak samo nie dała pieniędzy Paderewskiemu, jak nie chciała dać pieniędzy rządowi Moraczewskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności już na powrotnej drodze informował mnie bardzo gadatliwy konduktor-Poznaniak o tem, co było w Poznaniu. Zakończył mój rozmówca informacje tem, że szkoda, iż „ON" nie przyjechał, bo gdyby „on" przyjechał, byłoby inaczej...

Wracajmy jednak do celu mojej podróży.

Na dworcu szczecińskim oczekiwali towarzysze niemieccy z sekretarzem Międzynarodówki na czele. Rzucili się do mnie wszyscy z radością. W pociągu poczułem ulgę, że wreszcie już jestem na drodze do Sztokholmu; do kraju, który posiada kulturę nietylko u szczytów społeczeństwa, ale na wszystkich jego szczeblach. Na połowie drogi do pociągu wsiadł poseł do Sejmu pruskiego, tow. Teodor Hartwig, który jest tłumaczem z polskiego na niemiecki. Opowiadał mi o wielkiem oburzeniu, jakie wywołało moje aresztowanie przed posiedzeniem Egzekutywy w Kopenhadze w jesieni ubiegłego roku. Pociąg mknie z szybkością 90 kilometrów na godzinę. Przyjeżdżamy do Stralsundu, skąd przeprawiamy się na specjalnych statkach na wyspę Rugię. Pociąg rusza w dalszą drogę do Sassnitz. Tutaj rewizja celna i siadamy na okręt, który ma nas wieźć do brzegów Szwecji. Poraz pierwszy jechałem na okręcie wraz z pociągiem, którym przyjechałem. — W Stralsundzie wsiadła angielska delegacja, z którą razem jechaliśmy już do Sztokholmu. Podróż okrętem do Treleborga trwała około 4 i pół godzin. Tu przeszliśmy znów przez kontrolę paszportową i kontrolę biletów kolejowych (zresztą bardzo krótko trwająca), wsiedliśmy do pociągu i w godzinę potem zatrzymaliśmy się w pięknem szwedzkiem mieście w Malmo. Zapobiegliwy sekretarz Międzynarodówki jeszcze w Berlinie zamówił pokoje w Malmo i uiścił rachunek wraz ze śniadaniem. Bardzo rad byłem, że do Sztokholmu bezpośrednio nie jedziemy, gdyż byłem niezmiernie przemęczony podróżą.

W Szwecji podróżuje się bez obawy o całość bagażu lub garderoby, przez cały czas podróży nikt o nich nie myśli i tam, gdzie się je położyło, można je znaleźć po kilkunastu godzinach.

J. Kwapińsk..

Rozprawa apelacyjna w sprawie „zamachu bombowego" na marszałka Piłsudskiego

Znany proces o przygotowanie „zamachu bombowego" na marsz. Piłsudskiego znaleść się ma na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie w dniu 9 listopada. Na ławie oskarżonych zasiada Jagodziński, Trochimowicz i Białkowski, skazani przez sąd okręgowy na rok więzienia. Na skutek skargi odwoławczej prokuratora ponownie rozpatrzona zostanie sprawa Dzięgielowskiego, uniewinnionego w I-szej instancji.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

„Nowy kurs“ Stalina przeciw robotnikom

ROBOTNICY JAKO „SZKODNICY“ — AKORD DLA ROBOTNIKA, PREMJA DLA INŻYNIERA

Ogłoszony teraz przez prasę sowiecką, podpisany przez **Mołotowa**, Stalina i Ordżonikidzego dekret o „Zadaniach górnictwa węglowego w zagłębiu donieckiem“ jest wysoce **charakterystyczny** dla „nowego kursu“, zapowiedzianego **w słynnej mowie** Stalina. Dekret udawadnia **przedewszystkiem**, że azjatyckie mózgi Stalina i **jego współwładców** dotąd nie **wyleczyły się** z urojenia, że urzeczywistnieniu planu pięcioletniego stoją na przeszkodzie jacyś tajemniczy „szkodnicy“; zmieniły się tylko osoby „podejrzanych“. Dawniej podejrzanymi o wallenrodyczną działalność byli z urzędu inżynierowie, kierownicy zakładów, uczeni i inni „gramotieje“, jak chłop moskiewski z pogardą i nienawiścią nazywa ludzi umiejących czytać i pisać, teraz jako potencjalni wallenrodzi traktowani są — **robotnicy.**

Dekret zawiera szereg zarządzeń w kierunku rozszerzenia władzy kierowników, inżynierów i techników i oswobodzenia ich od dotychczas istniejącej atmosfery podejrzeń i brutalnej kontroli ze strony sowietów lokalnych, traktujących dotychczas każdego „speca“ jak kandydata na ławę oskarżonych. — Tenże sam dekret zwiera szereg przepisów mających na oku umożliwienie dokładnej kontroli nad „szkodnikami“... **robotnikami.** — W ciągu miesiąca ma być ustalone dla każdej maszyny, jacy robotnicy przy niej pracują i wprowadzona ostra **osobista odpowiedzialność** imiennie ustalonych robotników za stan danej maszyny. — Oczywiście w tym celu musi być zniesiony „nieprzerwany tydzień pracy“, ale **nie dlatego**, że był niesłychanem podeptaniem ludzkich praw robotnika, lecz dlatego, że utrudniał pociąganie robotników do odpowiedzialności za psucie się maszyn.

Psychika dzisiejszych władców Kremla nie dopuszcza myśli, aby maszyny mogły się psuć, aby „plan“ mógł zawodzić z jakiegoś innego powodu jak czyjaś celowa zbrodnicza akcja. Tak samo chłop rosyjski nie dopuszczał myśli — a może i dziś jeszcze nie dopuszcza — aby zaraza mogła się srożyć, gdyby jacyś zbrodniarze nie zatruwali studzien. I ten ciemny lud zmieniał „podejrzanych“. Zatruwanie studzien przypisywał dawniej zdziecinniałym staruszkom, uważanym za czarownice, później... lekarzom. Stalinowska wiara w „szkodników“ wyrosła na **tym samym** gruncie psychicznym, co chłopska wiara w „zatruwaczy studzien“ i jak przed wiekami ginęły stare kobiety na stosie za to, że we wsi wybuchła zaraza wśród mieszkańców lub pomór na bydło, tak ginęli rozstrzelani, lub szli na Syberję inżynierowie i uczeni za to, że plan pięcioletni nie chciał się urzeczywistniać „po prikazu“ — i tak mają teraz „ponosić osobistą odpowiedzialność“ za psucie się maszyn nieszczęśni, wyzyskiwani do ostatniej kropli potu, **robotnicy** rosyjscy.

Bo ta „osobista odpowiedzialność“ nie oznacza bynajmniej, by z nią w parze szło zwolnienie nacisku śruby wyciskającej „najwyższą wydajność pracy“ z robotników. Wprawdzie szykana, jaką był „indywidualny dzień odpoczynkowy“ odpadnie siłą rzeczy przez wprowadzenie „osobistej odpowiedzialności“, ale wyciskanie ostatniego potu będzie się odbywało **ze wzmożoną energją**. Ten sam dekret, który ustanawia „osobistą odpowiedzialność“ nakazuje wprowadzenie najpóźniej do 1 września r. b. **płac akordowych** dla conajmniej **90% górników pracujących pod ziemią** i dla conajmniej 70% wszystkich innych pracowników. — Stawki akordowe mają być tak obliczone, aby stanowiły „poważną podnietę do podniesienia wydajności pracy, tudzież, by dawały w każdym razie większą korzyść robotnikom kwalifikowanym“. W przekładzie na język potoczny znaczy to, że stawki akordowe będą **tak niskie**, iż przy normalnym wysiłku robotnik nie będzie miał z czego żyć.

Stalin, Mołotow i Ordżonikidze nie spuszczają się wszakże **wyłącznie** na samodzielny wysiłek robotnika zdopingowanego przez płacę akordową. Wiedzą oni dobrze, że instynkt samozachowawczy tworzy tu silną przeciwwagę i może powstrzymać robotnika od niszczącego jego zdrowie wysiłku, choćby mu on miał przynieść chwilowo kilka rubli więcej. — A zatem tenże sam dekret postanawia, że personal techniczny od sztygara do dyrektora i inżyniera naczelnego ma zatrzymać stałe płace miesięczne, ale mają być dlań wprowadzone **premje** za uzyskanie większej, niż przepisana **wydajność** pracy, obniżenie kosztów produkcji, obmyślenie i wprowadzenie nowych metod pracy itd.

Te premje otrzymywać będą ludzie **nie wykonywujący sami pracy fizycznej**, za wyciśnięcie jak największego wysiłku z podporządkowanych im robotników. Im **większe będzie wyczerpanie fizyczne robotników**, im mniej wynosić będzie ostatecznie jego na podstawie akordu obliczona płaca — **tem większą premję otrzyma** p. inżynier. Można sobie wyobrazić jak będzie wyglądał ten wyścig pracy... **cudzej** w zagłębiu donieckiem.

Dekret ten jest pierwszym z szeregu mających się ukazać w następstwie zainaugurowania nowego kursu przez Stalina. Charakterystyczne jest zaczęcie wprowadzenia akordu **od pracujących pod ziemią górników**, czyli tej kategorji robotników, dla których jest on **najbardziej krzywdzący**, gdyż każda minuta spędzona w nieczystem powietrzu w chodnikach kopalni węgla niszczy ich zdrowie i skraca życie. **Za to** Mołotow, Stalin i Ordżonikidze **nie przyznają** im żadnej „premji“.

Kapitalizm państwowy w Rosji sowieckiej wszedł zatem w stosunku do robotników w drugą fazę, **analogiczną** do przebytej w swoim czasie przez kapitalizm prywatny w Europie. Kapitalizm w swej początkowej fazie nie zajmuje się wogóle robotnikami jako ludźmi mogącymi mieć własną złą czy dobrą wolę. Traktuje ich jako narzędzie pracy tanie, łatwe do nabycia i nieporównanie mniej cenne od najmarniejszej śrubki, **ale równie** martwe. W drugiej fazie zaczynają się gromy na „lenistwo“ robotników, na ich „kłamliwy, podstępny charakter“ i złą wolę jaką wstrzymują rozwój przemysłu. — Wszystko to już było... w Europie. Wszystko to **powtarza** się w **Rosji**.

Ale przyjdzie i trzecia faza. I następne. I przyjdzie czas prawdziwego obudzenia się proletarjatu rosyjskiego. I **prawdziwej proletarjackiej rewolucji.** Choć może nie rychło.

W. J. G.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI! Ścisłych, pewnych i wyczerpujących informacyj w sprawach ubezpieczenia pracowników umysłowych udziela bezpłatnie Związek zawodowy pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6.

Z Hiszpanji

RZĄD PROWIZORYCZNY MA USTĄPIĆ DOPIERO PO UCHWALENIU KONSTYTUCJI

Donosiliśmy w depeszach o uroczystem otwarciu kortezów (parlamentu) w Madrycie.

Prowizoryczny rząd republikański będzie zapewne funkcjonował przez dłuższy jeszcze czas. Wynik wyborów wypadł zwycięsko dla „koalicji republikańsko-socjalistycznej“, którą ten rząd prowizoryczny reprezentował i w ten sposób niejako go uprawnił.

A chodzić będzie o przyspieszenie uchwalenia nowej konstytucji i załatwienia spraw, bardzo dla Hiszpanji żywotnych, które sprzyjać mogą usunięciu źródeł wrzenia, jak sprawa katalońska, sprawa agrarna; lub pilnych skutkiem znanych wydarzeń, jak sprawa stosunku państwa do kościoła.

Najfatalniej, jak już pisaliśmy, przedstawiają się stosunki rolne w Andaluzji i tu dla zapobieżenia poważnym rozruchom trzeba będzie działać szybko: rząd prowizoryczny przedstawi projekt reformy, w ogólnych zarysach uzgodniony pomiędzy stronnictwami w tym rządzie mającemi swych przedstawicieli tak, że różnice zdań podczas debaty parlamentarnej dotyczyć będą tylko szczegółów.

Jak wiadomo również naszym czytelnikom, najliczniejszy klub w tym parlamencie tworzą socjaliści. Otóż na kongresie partyjnym w Madrycie przyjęto 10.707 głosami przeciw 8.382 wniosek tow. Prieto, ministra finansów w rządzie prowizorycznym tej treści: *socjaliści, członkowie rządu tymczasowego pozostaną w nim aż do uchwalenia konstytucji i wyboru prezydenta.* Po tym wyborze kwestja ewentualnego uczestniczenia w nowym rządzie ma być zbadaną wspólnie przez parlamentarną grupę socjalistyczną i egzekutywę partji. Zepchnięcie na czas późniejszy utworzenia rządu parlamentarnego wpłynie nie tylko na przyspieszenie kwestji uchwalenia konstytucji ale uchroni Kortezy od pewnych tarć — w samym początku funkcjonowania parlamentu — co do fizjognomji owego rządu. Najsilniejsze ugrupowanie po socjalistach tworzą „radykali“ pod wodzą obecnego ministra spr. zagr. Lerroux, który podczas wyborów lawirował tak, ażeby nie poruszać drażliwszych kwestyj, lub dawał odpowiedzi wymijające, aby tem samem uspokoić i opinję bardziej „umiarkowaną“, że nie jest wcale tak radykalnym, jakby wynikało z etykiety jego partji; słowem, pozował na męża stanu, pozostawiającego sobie swobodę zorjentowania się w stosunkach, które wytworzą się na gruncie parlamentarnym.

Ale ta taktyka właśnie spowodowała *nieufność doń ze strony socjalistów*, nieufność, którą *wyraził otwarcie tow. Prieto.*

Ponieważ „prawica republikańska“, którą firmował premjer Zamorra, weszła do kortezów w słabszym, niż sądzono komplecie, więc narazie w parlamencie hiszpańskim zarysowały się dwa mogące stać się przeciwstawnemi — kierunki: jeden skupiający się przy socjalistach, drugi przy „radykałach“, przyczem w najbliższem sąsiedztwie socjalistów znaleść się mogą Katalończycy i radykalno-społeczni. Pierwsi z nich obrali sobie na sali miejsca obok socjalistów.

Wobec tego warto zapoznać się z postulatami Katalończyków. Otóż depesze z Barcelony donoszą:

W przeddzień otwarcia kortezów ogłoszony został w Barcelonie — wysunięty przez katalońskie sfery polityczne następujący projekt *rozdziału kompetencyj pomiędzy autonomiczną Katalonją, a hiszpańskim rządem federalnym:* rząd federalny w Madrycie zachowałby w swojem zawiadywaniu sprawy: stosunków z innemi państwami, armji, ceł, podatków bezpośrednich i poczt.

Rząd kataloński chce zastrzec dla siebie kompetencję w zakresie ustawodawstwa karnego i cywilnego, robót publicznych, kolei, dróg wodnych, marynarki i lotnictwa handlowego, porządku publicznego, banków i giełd.

Projekt przewiduje również, że język kataloński będzie oficjalnym w szkołach, sądach i wszelkich urzędach na obszarze autonomicznej Katalonji — tylko w stosunkach z władzami federalnemi używany będzie język kastylski, czyli język władz madryckich.

Socjalizm niemiecki wobec katastrofy gospodarczej

PRECZ Z ANARCHJĄ KAPITALISTYCZNĄ!

Niemiecka partja socjalistyczna wydała następujący manifest do narodu niemieckiego:

Kryzys zaostrzył się. Bankructwa wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych znaczą jego drogę. *Wraz z niemi bankrutuje kłamstwo o „złej gospodarce marksistów“* wynalezione dla odwrócenia uwagi od *prawdziwych winowajców: systemu kapitalistycznego i jego przedstawicieli.*

Zbankrutowani magnaci finansowi i książęta przemysłu *nie są marksistami*. To są zdecydowani szermierze kapitalistycznej gospodarki prywatnej, oni opłacają propagandę antymarksistyczną.

Socjalizm od lat żąda niezmordowanie wzmocnienia wpływu społecznego na gospodarkę, podporządkowania olbrzymich przedsiębiorstw kapitalistycznych efektywnemu nadzorowi państwa. Żądania te nie zostały spełnione. Teraz *zbankrutowani wrogowie marksizmu żądają od państwa ratunku!* Teraz rząd Rzeszy obejmuje nadzór nad zbankrutowanemi bankami.

Kapitalistyczni przedsiębiorcy wołają o pomoc zagranicy. Ale ogromna część tych przedsiębiorców finansowała nieszczęsne zwycięstwo wyborcze reakcji nacjonalistycznej we wrześniu zeszłego roku i jej niszczącą kredyt działalność popierała wszelkiemi środkami aż do dzisiejszego dnia.

W godzinie największego niebezpieczeństwa żądamy stanowczego zwrotu. *Samowładztwo banków i ciężkiego przemysłu wiedzie gospodarkę w otchłań.* Trzeba mu koniec położyć. Pomoc państwowa będzie usprawiedliwiona *tylko o tyle*, o ile zapewniony zostanie trwały wpływ państwa w interesie ogółu.

Gruntowne zjednoczenie gospodarstwa musi być przeprowadzone bez względu na poszczególne interesy kapitalistyczne. Robotnicy i pracownicy umysłowi muszą być chronieni przed zgubnemi skutkami kryzysu, którego są niewinnemi ofiarami przez bezwzględne zabezpieczenie ich płac i zasiłków. Z naciskiem ponawiamy żądanie zmiany dekretu z 5 czerwca i usunięcie zeń zawartej w nim krzywdy społecznej.

Konieczną jest pomoc zagraniczna w dostatecznych rozmiarach. To wymaga polityki zagranicznej, zdążającej do porozumienia i ani obciążonej *prowokacyjnemi manifestacjami nienawiści*, ani nie zwracającej uwagi na marne względy prestiżu.

Nie kapitalistyczna anarchja, lecz zorganizowane kierownictwo gospodarcze dla dobra ogółu! — Nie bezmyślne akty rozpaczy, lecz planowa praca dla narodu i socjalizmu! — Nie niezgoda i rozdwojenie w klasie robotniczej, lecz silna jedność i jak najsilniejsze zdecydowanie w boju z wrogiemi mocami! — Oto są wymogi chwili!

300 tysięcy dolarów straciły Jaworznickie komunalne kopalnie węgla

UMIESZCZONE ONE BYŁY W AMSTERDAMSKIM BANKU, KTÓRY OGŁOSIŁ NIEWYPŁACALNOŚĆ

Jaką gospodarkę prowadził p. Rolle, będąc prezydentem miasta Krakowa, jest fakt, który naraził jaworznickie komunalne kopalnie węgla na olbrzymie straty. Jak słychać bowiem, powyższe **kopalnie umieściły 300.000 dolarów nie w kraju, lecz w Amsterdamie, w „Amsterdambank“. Bank ten zawiesił wypłacalność w związku z bankructwem Danatbanku w Berlinie. 300.000 dolarów jaworznickich komunalnych kopalń węgla, których właścicielką jest także gmina miasta Krakowa, zawisło w powietrzu. Żądamy wyjaśnienia** ze strony kompetentnej, gdyż opinja Krakowa jest tą lekkomyślnością Rady nadzorczej, której prezesem jest p. Rolle, wielce zaniepokojona.

Zmierzch p. Pachońskiego

STANĄŁ MU NA DRODZE P. ROLLE

Ostatnie kilka dni — stały się katastrofą dla prezesa chadecji krakowskiej p. Henryka Pachońskiego. Jak wiadomo, p. Pachoński, żądny tytułów, poza plecami swego stronnictwa, gdy w województwie układano listę tymczasowych radców Tymczasowej rady miejskiej wydeptywał przedpokoje p. wojewody, prosząc o zrobienie mu zaszczytu, aby mógł być „radcą“. Argumentował swoje zasługi dla sanacji tem, że jako prezes chadecji w rocznicę przewrotu październikowego wygłosił na rynku krakowskim płomienne przemówienie, w którem podniósł niezwykłe zasługi p. Piłsudskiego. Wspominał również o „Kresach zachodnich, czyniąc pewne zobowiązania dla sanacji jako prezes „Kresów zachodnich“. Umieszczono p. Pachońskiego na liście tymczasowych radców miejskich. Zadowolony, z rozwianą czupryną szastał się p. Pachoński po Krakowie — aż chadecja spostrzegła się i kazała mu złożyć mandat radziecki. P. Pachoński wówczas zamilkł — chciał przeczekać. Zdenerwowane tem milczeniem władze chadeckie, usunęły swego prezesa z partji. W dzień ukonstytuowania się Tymczasowej rady miejskiej p. Pachoński napisał list do prezydjum miasta, że rezygnuje z godności radcy. Zdumienie ogarnęło wszystkich, co się mogło stać, że p. Pachoński wykluczony z chadecji zrezygnował z „wysokiego zaszczytu“.

Otóż obecnie dowiadujemy się, że zagrożono mu usunięciem z prezesury „Kresów zachodnich“ w razie gdyby przyjął mandat radziecki. Obawiając się o to — wniósł rezygnację. Niestety pech prześladuje p. Pachońskiego. Przed kilku dniami odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Tow. Kresów zachodnich, na którem stanął przeciw p. Pachońskiemu jego przyjaciel p. Rolle... i zwyciężył emeryt. Został wybrany prezesem p. Rolle, a p. Pachoński, aby go w zupełności nie kompromitować, został wiceprezesem.

Tak więc poniósł p. Pachoński zupełną klęskę, skończył się wreszcie w Krakowie, wyrzucono go z Chadecji, musiał zrezygnować z mandatu radzieckiego i usunięto go delikatnie z prezesury „Kresów zachodnich“. Lawirowanie kończy się zwykle... katastrofą, a najlepszym tego przykładem jest również katastrofa przyjaciela p. Pachońskiego, p. Rollego, który wypływa powoli „na Kresach zachodnich“.

KRONIKA

Zdenerwowanie dolarowe w Krakowie

Dzień wczorajszy minął w Krakowie przy pewnem zdenerwowaniu finansowem. Alarmujące wiadomości o krachu finansowym Niemiec i w związku z tem pozostający gwałtowny popyt na dolary, **podziałały podniecająco na sfery czarno-giełdziarskie. Czyniły one gorączkowe zakupy waluty amerykańskiej, wycofywały oszczędności dolarowe z banków, aby rzucić je na rynek czarnej giełdy.** Wycofywanie wkładek przez spekulantów, podziałało także na niezorjentowane jednostki, które poczęły wycofywać swoje oszczędności. Objaw ten niezwykle szkodliwy, a niczem nieuzasadniony, należy uważać za chwilowy. W niektórych bankach krakowskich **można było w godzinach porannych kupić drobne ilości dolarów. Koło południa dolar znikł z obiegu, natomiast handlowano nim na czarnej giełdzie, gdzie osiągał bardzo wysoki kurs spekulacyjny.**

—ooo—

WPADŁA POD MOTORÓWKĘ. W Wieliczce na rynku wpadła pod motorówkę 50-letnia Wiktorja Jaszczulina. Koła motorówki odcięły nieszczęśliwej lewą stopę. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę wypadku do Krakowa na główny dworzec, a stąd pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

POŻAR PRZY PLACU MATEJKI. Onegdaj późną nocą powstał pożar w domu pod L. 2 przy placu Matejki. Ogień strawił wiązania dachu oraz rzeczy znajdujące się na strychu. Straż ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi kilka tysięcy zł.

KRADZIEŻE. Pawłowi Zawile, górnikowi, skradziono marynarkę z zegarkiem, książkę robotniczą i paszportem zagranicznym, w chwili, gdy był zajęty suszeniem siana na łąkach przy ul. Rydlówka. — Samuelowi Federowi skradziono przy okienku kasowem na dworcu kolejowym portfel z 3 wekslami. Na szkodę Wiktorji Wilczyńskiej skradziono walizkę z garderobą z placu przed dworcem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNI WYSTĘP STEFANA JARACZA I TEATRU „ATENEUM“ odbędzie się dziś w piątek. Powtórzona zostanie doskonała sztuka J. Galsworthy'ego „Gołębie serce“, której wykonaniem teatr „Ateneum“ zdobył sobie Kraków. Jutro rozpoczyna się sezon letni lwowskiej opery i operetki.

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę lwowska opera otwiera letnie stagione na scenie krakowskiej. Gościnę rozpocznie nieśmiertelne arcydzieło Verdiego „Aida“, którą nowa inscenizacja, dokonana przez reżysera Uluchanowę, wysunęła na czoło wielkich zdobyczy europejskiej kultury muzycznej. Wielkiem arcydziełem, w którego wykonaniu biorą udział gościnnie występujący pp.: Zalesk (Amonastro), Czarnecki (Radames) i Użejko (arcykapłan), oraz pp.: Walewska (Aida), Hoffmanowa (Amneris), Romanowski (Faraon) i Nochowiczówna (kapłanka), wita lwowska scena muzyczna Kraków. Przy pulpicie dyrygenta zasiada p. M. Zuna. Choreografja układu baletmistrza Statkiewicza. Efekta świetlne p. Gončarzewicza. Oprawa dekoracyjna p. Jarockiego.

Z TEATRU BAGATELA. — Rewja „Pieniądze dla wszystkich“ grana jest codziennie. Należy pójść na tę rewję, aby nietylko się ubawić, ale i być obdarzonym gotówką. Finał rewji „Wielki marsz“ ogólnie się podoba.

—ooo—

SPORT

POGRZEB Ś. P. DRA KAZIMIERZA SŁUŻEWSKIEGO, wiceprezesa krakowskiego Związku okręgowego piłki nożnej, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 16 z kaplicy cmentarza rakowickiego. Zarząd KZOPN zaprasza wszystkie kluby do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie.

REPREZENTACJA ROBOTNICZEJ ESTONJI — REPREZENTACJA ROBOTNICZEGO KRAKOWA. Dzisiaj w piątek o godzinie 6 popołudniu na boisku Legji odbędą się oczekiwane z niecierpliwością przez robotniczy świat sportowy zawody piłkarskie pomiędzy Estonją a Krakowem. Ze strony Krakowa poczynione zostały wszystkie przygotowania, aby spotkanie to odbyło się w serdecznym nastroju i wypadło jak najlepiej. To też należy się spodziewać, że robotnicy krakowscy przybędą tłumnie na boisko Legji, zwłaszcza, że ceny biletów są bardzo niskie.

WYJAZD UCZESTNIKÓW NA ROBOTNICZĄ OLIMPJADĘ W WIEDNIU nastąpi dziś w piątek o godzinie 9 wieczorem z głównego dworca. Zbiórka o godzinie 8'30 na dworcu głównym.

—ooo—

Z Polski

WŁAMYWACZE W MAGISTRACIE W BIELSKU. We środę nad ranem woźny magistratu bielskiego zauważył w ubikacjach kasowych szajkę włamywaczy pracującą nad rozbiciem kasy. Zaalarmowana policja została po wkroczeniu do ubikacyj kasowych zasypana gradem kul. Wywiązała się formalna potyczka, w której obie strony wystrzelały całą amunicję. Padło ogółem 60 strzałów. Po wyczerpaniu amunicji kasiarze zbiegli przez dachy. Podjęto natychmiast za nimi pościg przez policję konną i auto z wywiadowcami policji. Bandyci zdołali się ukryć w lasach między Mazańcowicami a Dziedzicami. Rysopis ich pokrywa się z rysopisem zbiegłych przed niedawnym czasem z więzienia krakowskiego Machowicza, Mikołajczyka i Michalskiego.

ZATARG MIĘDZY FABRYKANTAMI POZNAŃSKIMI A DZIENNIKARZAMI. W połowie czerwca br. Związek fabrykantów w Poznaniu przesłał do Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich rezolucję, w której m. in. oświadcza: „Prasa polska tutejszej dzielnicy zamieszcza bezkrytycznie wiadomości fałszywe a nawet oszczercze o przemyśle tutejszej dzielnicy i pracuje w ten sposób dla czynników rozkładowych, które na swej tarczy wywiesiły hasło walki z kapitałem". Prezydjum Związku fabrykantów domagało się od prezydjum syndykatu wyjaśnienia sprawy, a w razie odmowy zapowiedziano przedsięwzięcie kroków dla ochrony interesów przemysłu. W odpowiedzi Syndykat dziennikarzy wielkopolskich uchwalił rezolucję, w której m. in. stwierdza, że zawarte w uchwale Związku fabrykantów niesłychane zarzuty i oszczerstwa pod adresem prasy wielkopolskiej są zupełnie gołosłowne i nieuzasadnione, wobec czego odpiera je z całą stanowczością i oburzeniem". Syndykat wielkopolski domagał się reasumpcji uchwały Związku fabrykantów w ciągu dni 15, a ponieważ to nie nastąpiło w terminie wyznaczonym, dnia 4 lipca skierował sprawę na drogę sądową.

KRWAWY ZATARG O MŁYN. W Zofinie w powiecie bydgoskim istniał od dłuższego czasu zacięty zatarg o młyn pomiędzy właścicielem młyna 40-letnim Franciszkiem Losie a 63-letnim Stanisławem Brodzkim. Ten ostatni rościł sobie do młyna prawa i na tem tle dochodziło do sporów. We wtorek w południe w niewyjaśnionych jeszcze okolicznościach doszło do morderstwa. Brodzki, po zatargu strzelił dwukrotnie z fuzji do Losiego, kładąc go na miejscu trupem, pozatem zranił on niebezpiecznie żonę Losiego, Martę. Sprawcę krwawego czynu aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Bydgoszczy.

KRADZIEŻ 40.000 PAPIEROSÓW. Na stacji kolejowej w Radomiu wykryto kradzież dokonaną w pociągu towarowym nr. 70. Nieznani sprawcy włamali się do jednego z wagonów i skradłszy 4 skrzynie papierosów po 10.000 sztuk, wartości około 1.800 zł., zaplombowali wagon fałszywą plombą. Dochodzenia wykazały, że złodzieje „zoperowali" wagon między Skarżyskiem a Szydłowcem.

NADUŻYCIA NA STACJI ŁÓDŹ FABRYCZNA. W związku z nadużyciami na stacji Łódź Fabryczna, kasjer Leon Zakrzewski skazany został na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

JEDNEMU Z NAJSTARSZYCH ŻEBRAKÓW WARSZAWSKICH SKRADZIONO 10.000 ZŁ. — Z sensacyjnem doniesieniem zgłosił się do komisarjatu policji 73-letni Józef Pokoryński, weteran sztuki żebraczej, stały, długoletni mieszkaniec schroniska dla włóczęgów przy ul. Dzikiej i oświadczył, iż nieznani sprawcy, po wycięciu mu kieszeni, wykradli mu z palta 10.000 zł. w banknotach, owoc wieloletniej i żmudnej żebraniny.

MAGISTER PRAW OSZUSTEM. W jednem z biur prawno-handlowych przy ul. Miodowej w Warszawie kierownikiem działu prawnego był 42-letni Kazimierz Otwinowski, magister praw. — Otwinowski, załatwiając rozmaite sprawy hipoteczne przeważnie mieszkańców prowincji, przywłaszczył sobie przeznaczone na ten cel pieniądze klientów. Około 100 osobom zabrał on przeszło 50.000 zł. Gdy sprawki wyszły na jaw, ulotnił się i mimo poszukiwań ze strony policji nie można było defraudanta odnaleźć.

ZAKOŃCZENIE GŁODÓWKI W WIĘZIENIU ŁUKISKIEM. Pisma wileńskie donoszą, iż głodówka w więzieniu łukiskiem została zakończona po 9 dniach trwania.

— ooo —

Z zagranicy

CZTERY OSOBY ZABITE PRZEZ POCIĄG. W pobliżu Wetzlar (Niemcy) najechał pociąg osobowy na przejeżdżający przez tory samochód pewnego budowniczego, w którym znajdowała się cała jego rodzina, składająca się z 5 osób. Auto wleczone było kilkadziesiąt metrów przez parowóz, a wreszcie na balustradzie mostu zostało zmiażdżone. Właściciel auta, jego żona i dwie dorosłe córki zginęli na miejscu. Trzecia córka odniosła tak ciężkie rany, że walczy ze śmiercią.

OFIARY ŚWIĘTA NARODOWEGO WE FRANCJI. Podczas obchodu święta narodowego we Francji wydarzyło się mnóstwo nieszczęśliwych wypadków. Kroniki policyjne zarejestrowały śmierć 33 ludzi. W katastrofach samochodowych zostało rannych 67 osób.

STULECIE FARADAYA. We wrześniu r. b. Anglja, a wraz z nią cały świat cywilizowany obchodzić będzie setną rocznicę jednego z największych wydarzeń w dziejach fizyki, mianowicie odkrycia przez Michała Faradaya zjawiska indukcji elektromagnetycznej. Data ta będzie okazją do upamiętnienia całokształtu działalności naukowej Faradaya, która znaczy się niezatartemi zgłoskami na całym gmachu wiedzy fizyczno-chemicznej, czystej i stosowanej; wystarczy tu wymienić stworzenie pojęcia pola elektromagnetycznego odkrycia praw elektrolizy, skroplenia gazów, wykrycie związku między elektrycznością i światłem.

Odkrycia te można nazwać prawdziwie epokowemi, bo jeżeli wiek XIX scharakteryzowano jako wiek pary i elektryczności, jeżeli stulecie bieżące stoi pod znakiem radjotechniki, jeżeli obok poglądu mechanistycznego na świat stanął, jako równouprawniony, pogląd elektrodynamiczny, to wszystkie te zdobycze i przeobrażenia byłyby nie do pomyślenia bez podstawy, na której wyrosły, bez prac Faradaya.

Nic przeto dziwnego, że Anglja wielbić chce w roku bieżącym jednego z największych swoich synów, a zarazem jedną z tych postaci, które ludzkość stawiać sobie może za ideał moralny i umysłowy. Uroczystości Faradayowskie zorganizowane będą przez Royal Institution, w której murach dokonało się dzieło Faradaya i przez Institution of Electrical Engineers; niewątpliwie wezmą w nich udział liczne delegacje całego świata. Uroczystości te będą tem świetniejsze, że zbiega się z niemi szereg innych doniosłych rocznic, między innemi, dziwnym trafem, stulecie urodzin Maxwella, który w słynnych swych teorjach elektrodynamicznych, w szczególności teorji elektromagnetycznej światła był niejako kontynuatorem poglądów Faradaya.

Wiele instytucyj naukowych i akademickich w Polsce zaproszono do uczestnictwa w obchodzie stulecia Faradaya. Towarzystwa: fizyczne, chemiczne i stowarzyszenie elektryków wyłoniły komitet, którego zadaniem jest danie jaknajpełniejszego wyrazu uczuciom jakie w dniu tak znamiennym ożywiają myślący ogół społeczeństwa polskiego. W okresie uroczystości angielskich komitet zorganizuje ze współudziałem innych zainteresowanych w sprawie tej instytucji akademję poświęconą osobie i odkryciom Faradaya. Niezależnie od akademii komitet rozwinie działalność propagandową, zmierzającą do urządzenia przez instytucje naukowe, oświatowe i przez szkoły odczytów popularnych o Faradayu.

Zaproszone instytucje reprezentować będzie na uroczystościach angielskich specjalna delegacja.

Prezesem honorowym komitetu polskiego jest prof. Wł. Natanson, prezydjum stanowią pp. Pieńkowski (przewodniczący), Świętosławski (wiceprzewodniczący), Wertenstein, Czaplicki.

TELEWIZJA W DOMU. W laboratorjum angielskiego Instytutu Badawczego w Londynie eksperci prowadzili doświadczenia nad telewizją już przeszło od roku, zwracając uwagę nietylko na stronę naukową otrzymywanych rezultatów, ale także i na zastosowanie aparatów do celów praktycznych.

Na podstawie tych badań zbudowano wreszcie aparat, który doskonale oddaje przesyłane obrazy.

W aparacie tym film przechodzi przez projektor, którego światło przez cały szereg soczewek odbija się na obracającym się bębenku, z tego bębenka pada światło na pięć komórek foto-elektrycznych, z których każda przyjmuje jedną piątą część obrazu nadawanego. Dotychczasowe drgania obrazu zostały usunięte w ten sposób, że pojedyncze ruchy zostały uzgodnione, czyli zsynchronizowane do tysiąca dwustu drgań na minutę. Sygnały świetlne, wytworzone przez specjalne dynamo, połączone z bębenkiem soczewkowym i projektorem filmowym, wprawiają w ruch motor w aparacie odbierającym. Obracające się lustra, umieszczone na tym motorze, rzucają na ekran światło lampy łukowej, otrzymywane przez pięć komórek modulujących, odpowiadających pięciu komórkom foto-elektrycznym.

Jeżeli więc ten przyrząd zostanie dla wszystkich udostępniony, to w najbliższej przyszłości nie będzie potrzeba jeździć nieraz daleko na mecze piłki nożnej słynnych klubów i przesiadywać nieraz na deszczu i chłodzie, bo można będzie siedzieć wygodnie w domu, a jednak dokładnie wszystko widzieć i nietylko być świadkiem całej gry, ale zarazem słyszeć wszystkie odgłosy.

Widzimy więc, że kino i radjo zwyciężają wszelkie przeszkody. Niczem dla nich przestrzeni, niema granic politycznych czy celnych, niema przyjaciół i nieprzyjaciół. Są one pośrednikami i łącznikami całej ludzkości.

DOŚWIADCZENIA PRÓBNE Z SZTUCZNYM KLIMATEM. W laboratorjum instytutu inżynierów transportowych pod Moskwą prowadzone są próby wytworzenia sztucznego klimatu. W laboratorjum wywołuje się najrozmaitsze zmiany temperatury, wytwarza się powietrze wilgotne, lub suche, wiatr itd. Dyrektor laboratorjum prof. Bastanow oświadczył, że próby te mają ogromne znaczenie ze względu na to, że zbadać można warunki klimatyzacji roślin, wpływ warunków klimatycznych na grunt, materjały budowlane, różne choroby itd. W salach laboratorjum może być wytworzony klimat jakiegokolwiek kraju na świecie.

GOETHE PO ARABSKU. W Kairze ożywiła się ostatniemi czasy działalność wydawnicza arabska. Najwięcej wydaje się tłumaczeń dzieł obcych. Pierwsze miejsce wśród poetów, przeznaczonych dla użytku szkolnego, zajmuje Goethe, przyczem największem zainteresowaniem wśród młodzieży arabskiej z dzieł tego pisarza cieszy się „Faust".

BAGDAD OŚRODKIEM LOTNICTWA NA BLISKIM WSCHODZIE. Bagdad staje się ostatniemi czasy coraz bardziej ośrodkiem komunikacji lotniczej między Europą a Azją. Miasto to jest mianowicie drugim, po Atenach, etapem, gdzie zbiegają się liczne światowe linje powietrzne, a mianowicie: 1) „Imperial Air Ways" na odcinku Londyn—Kair—Bagdad—Karachi—Delhi, 2) „Air Orient" na odcinku Marsylja—Ateny—Damaszek—Bagdad—Bangkok—Saigon, 3) Koniklijke—Luchsvaart My" na odcinku Amsterdam—Kair—Bagdad—Karachi—Singapoore—Batawia (wyspa Jawa), 4) uruchomiana obecnie linja Bagdad—Kermanszah—Hamadan—Teheran—Pehlewi—Baku; linja ta ma być połączona w następstwie z linjami rosyjskiemi, przez Moskwę, do Królewca i Berlina.

Towarzystwo niemieckie, zbliżone do działającego w Persji towarzystwa „Junkersa", otrzymało świeżo koncesję na uruchomienie linji lotniczej, łączącej Irak z Syrją, Persją, Turcją i Hedżasem.

Faktem znamiennym jest to, że towarzystwa niemieckie usiłują zmonopolizować całą obsługę lotniczą krajów Bliskiego Wschodu. Jest to widocznie nowym warjantem dawnych ich pomysłów co do niemieckiej ekspansji gospodarczej za pomocą kolei Bagdadzkiej, na Bliskim Wschodzie.

Zadłużenie Polski

—o—

Dnia 10 bm. pod przewodnictwem senatora Augusta Popławskiego odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwa. W „Monitorze Polskim" opublikowano protokół komisji z wykazem długów państwa i przez państwo przejętych gwarancyj finansowych. W dniu 1 lipca br.

DŁUGI WEWNĘTRZNE

wynosiły: 1) oprocentowane: a) pozostałości z pożyczek państwowych 1918—1920 r. 3.562,574.558 mkp., b) pozostałości z biletów skarb. 488.610 zł. p., 150.380 zł., 6.015 fr. złotych, 4.006,513.000 mkp., 3 proc. premjowe poż. bud. 50 miljonów zł., 4 pr. poż. inwestycyjna 211,624.994 złotych, 5 pr. państw. renta ziemska 19,989.800 zł., 5 proc. kol. poż. konw. 19,145.661 zł., 10 pr. poż. kol. 21,925.040 fr. złotych, 5 proc. pożyczka dolarowa (trzy emisje) 6,934.630 dolarów; 2) gotówkowe: bezprocentowy kredyt skarbu w Banku Polskim 20 miljonów zł.; 3) w obligacjach: 20,624.387 zł. w złocie według dawnego parytetu i 99,024.191 zł. w złocie według nowego parytetu.

DŁUGI ZAGRANICZNE

W Ameryce 304,852.500 dolarów i 1,720.000 funtów szterlingów, we Francji 2.265,022.468 franków, w Anglji 4,488.208 funtów szterlingów, we Włoszech, 368,301.438 lirów, w Holandji 1,898.466 florenów holenderskich, w Danji 345.075 koron duńskich, w Szwecji 6,147.450 koron szwedzkich i 32,624.376 dolarów, w Szwajcarji 72.225 fr. szwajc., w Czechosłowacji 17,100.000 fr. szw., w Austrji 335.000 szylingów oraz z tytułu wykonania protokołu insbruckiego 66,617.000 florenów austr. i 22,210.000 koron zł., przyczem zadłużenie w Czechosłowacji i Austrji powstało z rozrachunku za przejętą część przedwojennego długu austrjackiego. Ponadto kilkanaście pozycyj zajmują gwarancje finansowe.

OBIEG PIENIĘŻNY

Na dzień 30 czerwca br. w obiegu było biletów państwowych na sumę 1,378.585, a bilonu — 259.019.462 zł., razem 260.398.047 złotych.

Porozumienie sanacji z Ukraińcami

ZWOLNIENIE WIĘŹNIA BRZESKIEGO. — KTO BĘDZIE WOJEWODĄ LWOWSKIM?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Dziś zwolniony został z więzienia w „Brygidkach" we Lwowie poseł dr. Dymitr Lewicki, prezes „Unda", były więzień brzeski. Zwolnienie nastąpiło za kaucją. W Warszawie krążą pogłoski, że rokowania sanacji z Ukraińcami weszły w stadium korzystne. Oczekiwane jest dla sfinalizowania tych rokowań zamianowanie wojewody lwowskiego, który ma prowadzić dalszą akcję porozumienia. Jako kandydaci wymieniani są: wicepreżes BB Hołówko i wojewoda łucki, były minister spraw wewnętrznych Józewski. W kołach sanacyjnych utrzymują, że kandydatura Hołówki ma mniejsze szanse.

Międzynarodowa konferencja pomocy Niemcom

Londyn, 16 lipca. Rząd angielski wysłał do głównych państw zainteresowanych w problemie reparacyjnym oraz Niemiec zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji ministrów w Londynie. Konferencja ta miałaby się rozpocząć w poniedziałek 20 bm. o godz. 18 i miałaby opracować plan wykonania propozycji Hoovera oraz rozważyć *możliwości udzielenia Niemcom kredytu*. Zaproszenie przesłano również Stanom Zjednoczonym.

Londyn, 16 lipca. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało po północy komunikat następujący: „Rząd angielski uważa za wskazane, aby bezpośrednio po obradach komisji ekspertów finansowych odbyła się konferencja ministrów. — Wskazane jest zatem, aby ta konferencja rozpoczęła się w Londynie w poniedziałek 20 bm. o godz. 18. Komisja ekspertów, która zbierze się jutro powinna pozostać w Londynie do poniedziałku do dyspozycji ministrów. Premjer MacDonald i minister spraw zagranicznych Henderson wyjadą wedle programu *w piątek do Berlina*, skąd powrócą jednak na czas, aby wziąć udział w konferencji ministrów".

POŚREDNICTWO HENDERSONA I STIMSONA MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI

Paryż, 16 lipca. Prasa dzisiejsza zajmuje się wczorajszemi konferencjami Brianda z Hendersonem i Stimsonem i mimo szczupłych informacyj co do treści i przebiegu tych rozmów wyraża przekonanie, iż Henderson pragnie odegrać rolę *pośrednika między Francją a Niemcami*, w czem znajduje poparcie Stimsona, który ze swej strony pragnie przełamać nieustępliwość Francji. — Dzienniki wyrażają przekonanie, że *rząd francuski w żaden sposób nie zgodzi się na zejście z obranej drogi*. „Journal" oświadcza, że Francja może śmiało zrezygnować z rad udzielanych jej z zewnątrz, tembardziej jeżeli *rady te pochodzą od Anglji*. Henderson chce pogodzić Francję z Niemcami, chce jednak, aby koszta tego pogodzenia ponosiła Francja. „Petit Parisien" pisze: „Rozmowy na Quai d'Orsay dotyczyły kwestji pomocy finansowej dla Niemiec, o ile tej pomocy wyraźnie zażądają i jeżeli stworzą *korzystną atmosferę polityczną*, niezbędną dla zdobycia zaufania do Niemiec. Pod tym względem panuje zupełna jednomyślność Francji i Anglji. Rząd angielski, jak również amerykański pragną kwestję pomocy finansowej dla Niemiec i sprawę gwarancyj politycznych *połączyć z problemem rozbrojenia*, aby w ten sposób ułatwić prace konferencji rozbrojeniowej w r. 1932. Dzienniki prawicowe zapatrują się *sceptycznie* na misję Hendersona i domagają się *porozumienia politycznego między Francją a Niemcami* jako pierwszego warunku akcji finansowej i dają do zrozumienia, że do uregulowania stosunku swego do Niemiec Francja nie potrzebuje pośrednictwa Anglji.

FRANCJA ODMAWIA UDZIAŁU W KONFERENCJI MINISTRÓW

Paryż, 16 lipca. Dzienniki dowiadują się, że podczas wczorajszej konferencji z Hendersonem premjer Laval *odrzucił projekt angielski* w sprawie odbycia w Londynie konferencji ministrów. Odmowne stanowisko motywował Laval tem, że już obrady komisji ekspertów nie budzą zbyt wielkiego zainteresowania w obecnych warunkach.

NOWE ROZPORZĄDZENIE DLA WEWNĘTRZNEJ POMOCY

Berlin, 16 lipca. Gabinet Rzeszy zakończył swe obrady nad programem sanacyjnym wczoraj wieczór po godzinie 21. Uchwały Rady ministrów zawierają pięć poszczególnych dokumentów, t. j. rozporządzenie ramowe i cztery poszczególne zarządzenia. Pierwsze z czterech zarządzeń reguluje obrót dewizowy, drugie dotyczy publikacji kursów giełdowych, trzecie zawiera postanowienia co do podejmowania wypłat po pauzach bankowych, a czwarte jest uzupełnieniem dekretu w sprawie Darmstaedter- und Nationalbanku.

Berlin, 16 lipca. Późnym wieczorem wydał prezydent Rzeszy Hindenburg nowy dekret w sprawie podejmowania wypłat bankowych po pauzach bankowych, w sprawie obrotu dewizowego i publikacji kursów giełdowych. Na zasadzie artykułu 48 konstytucji Rzeszy, dekret upoważnia rząd Rzeszy do uregulowania wypłat po pauzach bankowych, upoważnia rząd do wydania przepisów w sprawie obrotów dewizami zagranicz. i w sprawie publikacji kursów giełdowych i opiera się na rozporządzeniu z dnia 8 listopada 1924 r. — Dekret wchodzi w życie z dniem 15 bm.

MINISTROWIE ANGIELSCY NIE POJADĄ DO BERLINA

Berlin, 16 lipca. Przyjazd premjera angielskiego MacDonalda i ministra spraw zagranicznych Hendersona do Berlina, który miał nastąpić w piątek 17 bm., został w ostatniej chwili odwołany. Jest bardzo możliwe, że kanclerz niemiecki dr. Brüning i minister spraw zagranicznych dr. Curtius już dziś wieczór wyjadą z wizytą do Paryża. W chwili obecnej toczą się narady celem ustalenia terminu wyjazdu do Paryża.

BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 16 lipca. Rząd Rzeszy otrzymał dziś w nocy zaproszenie rządu francuskiego, aby natychmiast przysłał do Paryża swych przedstawicieli, celem podjęcia obrad nad sytuacją gospodarczą Niemiec i w sprawie międzynarodowych kredytów długoterminowych. Rząd Rzeszy nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji co do terminu wyjazdu Brüninga i Curtiusa do Paryża. Po zakończeniu obrad w Paryżu Brüning i Curtius wyjadą prawdopodobnie wprost do Londynu celem wzięcia udziału w konferencji ministrów.

Komendę nad szwadronem objął pułk. Belina

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zebrał się na ratuszu szwadron na tajne posiedzenie celem wyboru tak zw. prezydenta miasta. Na wniosek prof. Kumanieckiego postawiono jedyną kandydaturę pułkownika Beliny-Prażmowskiego. Naturalnie w myśl rozkazu — jak o tem kilkakrotnie pisaliśmy — pułkownik Belina-Prażmowski otrzymał 109 głosów na 111 głosujących, dwie kartki oddano puste. Pułkownik Belina został owacyjnie przyjęty przez swój szwadron, lecz obejmie komendę dopiero po zatwierdzeniu wyboru przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie odbyło się posiedzenie jawne pod przewodnictwem wiceprezydenta Ducha. — Sekretarz Strasik odczytał rezygnację p. Rollego z godności członka Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa. I znowu na wniosek prof. Kumanieckiego wybrano członkiem Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa pułkownika Belinę-Prażmowskiego. Na tem posiedzenie zamknięto.

Jak się dowiadujemy, w jesieni mają nastąpić zmiany w prezydjum miasta. Pułkownik Belina ma ustąpić, a jego miejsce zajmie prof. Kumaniecki. P. Ostrowski ma przejść na inne stanowisko (dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności) a w jego miejsce wejdzie nowa postać ze szwadronu.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

TELEGRAMY

NASTĘPSTWA ARESZTOWANIA MAJORA POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA

Warszawa, 16 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa major dyplomowany Demkowski, był podczas wojny światowej oficerem rosyjskim. Przed kilku laty został mianowany majorem sztabu głównego po ukończeniu szkoły wojennej. W związku z tem aresztowaniem żona Demkowskiego ogłasza w pismach oświadczenie, że prowadzi z mężem proces o separację, że w razie wykazania się prawdziwości zarzutów o szpiegostwo, wystąpi z żądaniem przywrócenia jej nazwiska panieńskiego.

ZGON SAMOBÓJCY-ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA

Warszawa, 16 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł 35-letni Leon Golański, urzędnik na poczcie w Sejmie, — który przed dwoma tygodniami z powodu redukcji pensji popełnił zamach samobójczy.

SYTUACJA GIEŁDOWA W WARSZAWIE W ZWIĄZKU Z PRZESILENIEM NIEMIECKIEM

Warszawa, 16 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w bankach sytuacja była zupełnie spokojna. W dalszym ciągu panuje silniejsza podaż marki niemieckiej, której kurs nie jest notowany, wobec czego obrotów w markach prawie niema. W dewizach obroty były silniejsze. — Dolar notowano 9'10—9'12 zł.

HUMOR I SATYRA

PROPAGANDA

Kilka tygodni temu jedna firma urządziła tydzień taniej sprzedaży wyrobów krajowych. — W pięknie urządzonej wystawie wystawione były luksusowe towary — wszystko fabryk krajowych. Przed sklepem na olbrzymim kartonie widniał napis:

„Kupujcie towary krajowe".

Nazajutrz pod tym plakatem widniał dopisek: „Za co?"

ROZMAITOŚCI

RUINY DOMÓW Z CZASÓW OBLĘŻENIA WIEDNIA. W siódmym obwodzie miasta przy ulicy Neustiftgasse natrafiono w przebiegu burzenia dwóch starych domów na kilkuseletnie piwnice i fundamenta, pochodzące jeszcze z czasów oblężenia Wiednia przez Turków. Wedle opinji historyków musiał znajdować się w pobliżu tego miejsca namiot wielkiego wezyra. Od roku 1580 mieściła się w jednej ze zburzonych obecnie kamienic gospoda „Zum Roessel", pamiętająca czasy tureckie. W najbliższej przyszłości stanie na tem miejscu potężny dom czynszowy, pokrywając wieczną tajemnicą teren walk gorących o całość Vindobony. Także XVIII dzielnica Wiednia, gdzie po dziś dzień znajduje się sławna restauracja „Zum Auge Gottes", jest miejscem pamiątkowem specjalnie dla Polaków, gdyż generał Bem zamieszkiwał jeden pokój gospody w czasie swego pobytu w Wiedniu.

ILOŚĆ ŻYDÓW W EUROPIE. Jedno z fachowych pism niemieckich podaje obliczenia ilości Żydów w Europie. Ogólna ich suma wynosi 9.785.000. Największe skupisko znajduje się w Polsce, bo aż 3,125.000. Następnem co do ilości Żydów państwem jest Związek Sowiecki, w którym ludność żydowska wynosi 2.970.000, w Rumunji jest 800.000 Żydów, w Niemczech 585.000, na Węgrzech 473.000, w Czechosłowacji 330.000, w Anglji 300.000, w Austrji 220.000, na Litwie 161.000, we Francji 163.000, w Holandji 120 tysięcy. Ilość Żydów w innych krajach europejskich jest stosunkowo nieznaczna. Najmniej Żydów jest w Norwegji, — bo zaledwie 1.400.

STOPIĘĆDZIESIĄTPIĘĆ TOMÓW O WOJNIE ŚWIATOWEJ. Instytut Carnegiego w Filadelfji wydał olbrzymie dzieło historyczne o wojnie światowej, które liczy... stopięćdziesiątpięć tomów. — W każdym razie księga ta zapewne nie będzie cieszyła się nadzwyczajną poczytnością.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje zapas złota 567,795.000, t. j. o 44.000 złotych **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 25,213.000 złotych do 205,275.000 zl. Niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 814.000 do 119,951.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **zwiększenie** o 16,935.000 zl. i wynosi 570 milj. 863 tys. złotych. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 4,343.000 do 78,950.000 złotych. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 3,005.000 zł. i wynoszą 139.883.000 złotych. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 23,702.000 do 293,656.000 złotych. Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 42,644.000 do 1.187,400.000 zl. — Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.34 procent; pokrycie kruszcowo-walutowe 52.20 procent; pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych 47.88 procent.

CZYNNY BILANS HANDLOWY W CZERWCU

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego w czerwcu wynosił w przywozie 239.793 ton towarów wartości 129,437.000 złotych, zaś w wywozie 1.577.553 ton wartości 161.627.000 złotych. — W porównaniu do maja przywóz **zmniejszył się** w wadze o 33.488 ton, w wartości **zmniejszył się** o 7,703.000 złotych, wywóz zaś **zwiększył** się w wadze o 73.990 ton, **zmniejszył się** w wartości o 6.940.000 złotych. Saldo **dodatnie** handlu zagranicznego w czerwcu wyniosło 32,190.000 złotych.

PIERWSZE WPŁATY NA FUNDUSZ DROGOWY

Prezydjum Rady ministrów zawiadomiło Związek właścicieli dorożek samochodowych, że pod koniec bieżącego tygodnia odbędzie się pierwsze psiedzenie rozjemczej komsji międzyministerjalnej. Związek przygotowuje się do opracowania swych postulatów, które zostaną przedstawione komisji. Do kas skarbowych wpłynęły pierwsze raty na fundusz drogowy, wpłacone przez właścicieli dorożek samochodowych z sum, uzyskanych z premij, należnych im od benzyny, sprzedawanej przez spółdzielnie związkowe. Wszyscy prawie członkowie Związku właścicieli dorożek samochodowych wyrazili zgodę na tego rodzaju regulowanie należności na fundusz drogowy. Ten system wpłacania rat stosowany będzie do czasu wydania przez komisję międzyministerjalną ostatecznego orzeczenia w sprawie funduszu drogowego.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO z udziałem **sekretarzy central. i okręgowych sekretarzy związków** odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 6.30 wieczór w lokalu OKR, Dunajewskiego 5, II. p. Uprasza się wszystkich wymienionych o niezawodne i punktualne przybycie.

CZARNA WIEŚ. W poniedziałek 20 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Schlanga (ul. Czarnowiejska 49) zgromadzenie dzielnicowe, na którem przemawiać będą tow.: posel Z. Żuławski, Dr. Drobner i W. Wolimout, na temat: „Obecna sytuacja gospodarcza i polityczna".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Gołębie serce" (poraz ostatni).
Sobota: „Aida" (z występem pp.: Zaleskiego, Czarneckiego i Użejki.
Niedziela: „Wiktorja i jej huzar".
Poniedziałek: „Borys Godunow" (występ pp.: K. Czarneckiego i Z. Zaleskiego).

„WESOŁY WIECZÓR" W BAGATELI

Codziennie o godzinie 7'15 i 9'30 wieczór: „Pieniądze dla wszystkich".

KINOTEATRY

Apollo: „Noc niespodzianek".
Corso: „Kawalerowie nocy".
Dom żołnierza: „Kobieta w płomieniach" (Olga Czechowa).
Promień: „Gwiazda tawerny".
Światowid: „Hai Tang".
Świt: „Anastazja".
Sztuka: „Za kulisami kabaretu".
Uciecha: „Anioł pod szminką".
Wanda: „Na falach namiętności".
Warszawa: „Pod symbolem hańby".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 17 lipca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt ze Lwowa: „Polska praca oświatowa na terenie Prus Wschodnich". 16.00: Kącik krótkofalowy z Warszawy. 16.10: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Lekcja francuskiego. 17.15: Gramofon. 17.35: „O źródłach energji na ziemi i gwiazdach" — wygłosi prof. dr. Konstanty Zakrzewski. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, tygodnik turystyczny. 19.20: Gramofon. 19.40: Odczyt. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. — 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljetin z Warszawy: „W klubie Paryżanek". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

0.15 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).
1.45 posp. Lwowa (Bucuresti).
4.00 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
7.10 posp. Lwowa.
7.50 osob. Lwowa.
10.55 osob. Lwowa.
12.17 posp. Lwowa (Bucuresti).
12.25 osob. Krynicy — N. Zagórza przez Stróże.
14.25 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.25 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
17.45 posp. Lwowa (Bucuresti)
19.15 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
20.40 osob. Lublina przez Rozwadów.
21.25 osob. Lwowa.
23.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r).
8.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.50 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
15.35 osob. N. Sącza — Zakopapego.
17.51 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.40 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.55 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

2.40 posp. Warszawy głów. (tylko od 6 VI. do 30. IX. 1931 r.).
5.51 posp. Katowic (Berlin).
6.48 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
12.45 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
18.00 posp. Katowic (Berlin).
23.10 posp. Poznania.

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

1.10 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.35 osob. Zebrzydowice.
9.50 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.00 osob. Zebrzydowice.
17.25 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
5.25 osob. Oświęcim przez Skawinę.
6.20 osob. Mogiły.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.40 osob. Wieliczki.
13.50 osob. Kocmyrzowa.
14.00 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Wieliczki.
16.44 osob. Kocmyrzowa.
20.05 osob. Wieliczki.
22.25 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.32 Wieliczki.
7.55 Kocmyrzowa.
8.10, 10.07 Wieliczki.
10.20 Kocmyrzowa.
11.15, 13.02, 15.14, 18.21, 19.30 Wieliczki
20.20 Kocmyrzowa.
21.55, 23.20 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHONIEGO.

0.10 posp. Warszawy Gł.
0.25 osob. Warszawy Wsch.
7.00 osob. Zebrzydowic.
7.45 osob. Katowice.
8.00 osob. Warszawy gł.
11.00 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.45 osob. Katowic.
14.35 posp. Warszawy gł.
15.25 osob. Chrzanowa.
16.30 osob. Chrzanowa.
19.15 osob. Trzebini.
20.10 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy gł.
23.45 osob. Łodzi kaliskiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.